

HISTORIA ZIEM ZACHODNICH I STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH W PUBLICYSTYCE „STRAŻNICY ZACHODNIEJ 1922—1934”

Wydawana przez Związek Obrony Kresów Zachodnich „Strażnica Zachodnia” powstała w kręgu uczonych i społeczników tworzących przedwojenną polską myśl zachodnią. Nie sposób tu wymienić wszystkich, ale wydaje się celowe wspomnienie o kilku najwybitniejszych, których autoritet, poglądy i dorobek, a także doświadczenia wyniesione z własnej biografii zaważyły w decydujący sposób na charakterze i jakości pisma¹.

Za inicjatora wydawania „Strażnicy Zachodniej” uchodzi Teodor Tyc (1896—1927), wybitny — przedwcześnie zmarły — historyk, publicysta i działacz społeczny. Urodzony w Niemczech, w spolonizowanej rodzinie b. osadników w Poznańskim i Królestwie Polskim, wychowywał się w kulcie historii, tradycji i kultury polskiej. W czasie I wojny światowej został wcielony do armii niemieckiej i skierowany na front wschodni. Po wojnie włączył się w nurt polskich prac narodowych, biorąc udział w akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku, gdzie wyróżnił się między innymi dzielną postawą wobec napaści bojówek niemieckich na Polski Komisariat Plebiscytowy w Bytomiu 29.V.1920 r.² Po ostatecznych rozstrzygnięciach w sprawie Śląska Tyc podjął pracę naukową na Uniwersytecie Poznańskim, otrzymując w 1924 r. tytuł doktora za rozprawę poświęconą średniowiecznej kolonizacji na prawie niemieckim w Wielkopolsce. W 1927 r. po 2-letnim pobycie we Francji przedstawił na Wydziale Prawno-Ekonomicznym UP pracę habilitacyjną (w wieku 31 lat). Intensywna praca naukowa nie przeszkadzała Tycowi w pełnym realizowaniu swych społecznikowskich i publicystycznych pasji: pełnił m.in. funkcję sekretarza powstałego w 1922 r. Towarzystwa Miłośników Historii Ziem Zachodnich, współtworzył Związek Obrony Kresów Zachodnich, redagował „Strażnicę Zachodnią”. Przedwczesna śmierć przerwała tę aktywność, lecz osobowość Tycy wywarła silne piętno w środowisku uczonych i działaczy związanych z „myślą zachodnią”, również po II wojnie światowej. Wspomina o nim np. prof. Jan Wąsicki w pracy poświęconej problematyce zachodniej w Uniwersytecie Poznańskim (UAM) w latach 1919—1968, pisząc: „Potwierdził ... starą prawdę, że zaangażowanie społeczne uczonego, wyczerlenie

¹ Tematykę genezy, organizacji i działalności ZOKZ podejmują: M. Mroczo, Związek Obrony Kresów Zachodnich — geneza i zadania, Gdańsk 1977; A. Wolf-Powęska, Związek Obrony Kresów Zachodnich, Rocznik Lubuski 1975.

² G. Labuda, „Wstęp”, w: T. Tyc, „Walka o Kresy Zachodnie”, Warszawa 1948, s. 7.

i zrozumienie potrzeb narodu daje najlepszą gwarancję przydatności jego pracy naukowej”³. Do postaci T. Tycy wypadnie jeszcze powrócić przy charakterystyce jego artykułów w „Strażnicy Zachodniej”.

Obok T. Tycy w skład komitetu redakcyjnego „Strażnicy Zachodniej” weszli także⁴ m.in. prof. Kazimierz Tymieniecki — duchowy przywódca poznańskich mediewistów, jeden z najwybitniejszych znawców dziejów Pomorza i Śląska, badacz m.in. recepcji prawa niemieckiego i kolonizacji na prawie niemieckim; prof. Mikołaj Rudnicki — językoznawca, współzałożyciel Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu oraz — wspólnie z T. Lehrem-Spławińskim — Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego, będącego centrum badań nad ziemiami zachodnimi (do dziś ukazują się wydawane z jego inicjatywy roczniki „Slavia occidentalis”). Najwybitniejszym znawcą aktualnych stosunków prawno-politycznych z Niemcami w redakcji „Strażnicy” był prof. Bohdan Winiarski, prawnik i sędzia międzynarodowy. Od młodości związany z Narodową Demokracją (m.in. jako członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Ligi Narodowej), po odzyskaniu niepodległości w 1919 r. uczestniczył w 3 pierwszych posiedzeniach Zgromadzenia Ligi Narodów, a w latach 1924—1927 pełnił funkcję komisarza rządu d/s likwidacji własności niemieckiej w byłym zaborze pruskim. Bogate doświadczenia Winiarskiego znalazły wielokrotnie wyraz na łamach „Strażnicy Zachodniej”.

Podobne inspiracje ideowe charakteryzują Bernarda Chrzanowskiego, w latach 1922—1928 kuratora poznańskiego okręgu szkolnego. Doświadczenie polityczne zdobywał jako poseł do parlamentu Rzeszy (1901—1910) i przewodniczący poznańskiego Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego (od 1909 r.). Chrzanowski był autorem (1913 r.) programu działań na polu kulturalnym i oświatowym na najbardziej zagrożonych germanizacją terenach Pomorza, Śląska, Warmii i Mazur. Wśród wyżej wymienionych należy zaznaczyć udział w pracach komitetu redakcyjnego „Strażnicy” m.in. prof. J. Kostrzewskiego, prof. M. Nadobnika, prof. S. Zaleskiego, dr. A. Wojtkowskiego, dr. Z. Celichowskiego, ks. Z. Kotuli.

Redakcja w artykule wstępnym, w pierwszym numerze pisma formułowała jego cele i zadania. Miało ono: 1) prezentować wyniki badań nad geografiami i prace krajoznawcze dotyczące Śląska, Pomorza i Wielkopolski, a także Warmii i Mazur, 2) upowszechniać dorobek nauki historycznej — od epoki Piastów do historii najnowszej (oczywiście — związany z historią ziem zachodnich i stosunków z Niemcami), 3) przedstawiać pracę kulturalną na ziemiach zachodnich, 4) omawiać aktualne zagadnienia społeczno-gospodarcze ziem zachodnich, 5) zwracać uwagę na obecność żywiołu niemieckiego⁵.

Merytoryczna zawartość analizowanych roczników pisma w zasadzie potwierdza deklarowane wyżej treści. Należy dodać, że publikacje za-

³ J. Wąsicki, „Problematyka polsko-niemiecka i polskich ziem zachodnich w badaniach UAM w Poznaniu (1919—1968)”, w: „Ziemie polskie pod zaborem pruskim”, Zielona Góra 1978, s. 200. Pełniejszą charakterystykę postaci T. Tycy daje J. Wąsicki w szkicu „Życie w służbie polskich Kresów Zachodnich — Teodor Tyc (1896—1927)”, *Przegląd Zachodni* 1985/1, s. 70—87; tenże: „Teodor Tyc 1896—1927, z dziejów kształtowania się programu zachodniego w Polsce”, *Studia Slavo-Germanica* nr 7, 1978.

⁴ Informacje biograficzne zaczerpnięto z *Wielkopolskiego Słownika Biograficznego*, Warszawa—Poznań 1981.

mieszczono w „Strażnicy” były zróżnicowane zarówno pod względem formy, jak i stopnia złożoności: od popularyzatorskich szkiców historycznych i krajoznawczych po fachowe rozważania prawnicze i ekonomiczne. Nadawało to pismu charakter publicystyczno-naukowy, co przy i tak niedużym nakładzie (ok. 1000 egzemplarzy) spowodowanym niewielkimi środkami finansowymi, ograniczało krąg czytelników do osób z pewnym przygotowaniem historyczno-prawniczym i ekonomicznym. ZOKZ wykorzystywał jednak inne środki oddziaływania (np. radio) do prowadzenia masowych akcji propagandowych, łamy „Strażnicy Zachodniej” pozostawiając dla głębszej refleksji, mającej służyć „długofalowemu” oddziaływaniu na świadomość zachodnią czytelników.

„Strażnica Zachodnia” wydawana była w latach 1922—1926 jako miesięcznik, od 1926 — kwartalnik, w nakładzie — jak wspomniano — ok. 1000 egzemplarzy⁵. Na przełomie 1933/1934 r. jej wydawanie zostało wstrzymane — oficjalnie ze względów finansowych. Jest jednak bardziej niż prawdopodobne, że decyzja ta (podobnie jak rozwiązanie Związku Obrony Kresów Zachodnich i zastąpienie go bardziej dyspozycyjnym wobec rządu Polskim Związkiem Zachodnim) wiązała się z politycznymi wymogami odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich⁶. Podobne fakty miały także miejsce i po stronie niemieckiej⁷. Należy tu nadmienić, że w „Strażnicy” już po dojściu Hitlera do władzy (a przed zawieszeniem pisma) znalazły się opinie korzystnie oceniające rozwój sytuacji w Niemczech i co najmniej przychylnie postać samego Hitlera. Błąd ten popełnili zarówno autorzy piszący z pozycji endeckich — ze względu na fascynację ideologią faszystów, jak i zblizeni do sanacji, w której sam Piłsudski narzucał swoiste oceny Hitlera i narodowego socjalizmu, oparte na przekonaniu, iż nie ma on nic wspólnego z tradycyjną, pruską zaborczością⁸. Złudzenia te, których nie pozbawiona była późniejsza polityka Becka wobec Niemiec hitlerowskich, uniemożliwiły kontynuowanie dotychczasowej linii politycznej ZOKZ i wydawanie znanej z antyniemieckiej wymowy „Strażnicy Zachodniej”.

W omawianym okresie „Strażnica” stanowiła formu publicystyczne autorów reprezentujących międzywojenną „myśl zachodnią”. W bodaj największym stopniu dotyczyło to historyków, przed którymi częściowa rewindykacja utraconych w ciągu wieków ziem zachodnich stawiała określone zadania badawcze i popularyzatorskie. Konieczne było również podjęcie polemiki z przejawiającą często rewizjonistyczny charakter historiografią niemiecką. Dlatego też najczęściej pojawiające się na łamach „Strażnicy” tematy do jednocześnie tradycyjne kwestie sporne między historiografią polską i niemiecką. Można wymienić wśród nich przede wszystkim: 1) problem pierwotnego obszaru zasiedlenia Słowian i ustalenia okresu zasiedlenia ziem polskich przez plemiona polskie, 2) charakter stosunków prawnopolitycznych między Polską a Niemcami w X—XII w., 3) rozmiary i znaczenie kolonizacji niemieckiej na ziemiach

⁵ „Zamiast przedmowy”, *Strażnica Zachodnia* (dalej S. Z.) 1922/1.

⁶ M. Mroczko, op. cit., s. 169.

⁷ M. Wojciechowski, „Stosunki polsko-niemieckie 1933—1938”, Poznań 1966, s. 116—119.

⁸ Tamże, s. 15, interesujący przyczynek źródłowy do tego zagadnienia przedstawia: A. Gariłicki: „Pole manewru”, *POLITYKA* 1984/4.

polskich w XIII—XIV w. (a także późniejszych fal kolonizacyjnych, głównie fryderycjańskiej i bismarckowskiej), 4) ekspansja Zakonu Krzyżackiego jako forma ekspansji germańskiej (feudałów niemieckich), 5) rola Prus w rozbiorach Polski, cele i charakter polityki pruskiej w tym okresie.

Wśród publikacji historycznych można znaleźć zarówno teksty przy czynkowe, jak i próby syntez i rozważania historiozoficzne. Silnie akcentowano dydaktyczną i wychowawczą rolę upowszechniania historii „kresów zachodnich”. Komitet redakcyjny tak uzasadniał potrzebę podejmowania tematyki historycznej: „Państwo polskie w pierwszych początkach powstało nad Wartą, Lednicą i Gopłem. Śląsk stanowił jego uprzywilejowaną „marchię” kresową. Już w pierwszym okresie swego bytu sięgało ku północnemu, słowiańskiemu morzu... Rozbiory są skutkiem klęsk w polityce naszej na wschodzie, ale w równej mierze są wynikiem zupełnego zaniedbania polityki naszej na zachodzie... Musimy to zaniedbanie wiekowe odrobić...”⁹. Realizując tak pojęte przesłanie „Strażnica” podejmuje polemikę z tezami nacjonalistycznej prahistorii niemieckiej, uosabianej przez prof. G. Kossinę, autora tezy o narodowym charakterze prahistorii i genetycznej niższości kulturowej Słowian. W VI (1929 r.) roczniku pisma autor podpisany Z.Z. relacjonuje polemikę uczonych polskich (Tymienieckiego, Kostrzewskiego i in.) z tezami szkoły Kossiny o germańskim jakoby charakterze Pomorza¹⁰. W innym miejscu (1928 r.) H. Tomaszewski przypomina, że współczesne północno-wschodnie Niemcy były w średniowieczu zasiedlone przez plemiona słowiańskie: „Jeszcze w 1890 r. 570 osób powiatu lüchowskiego podało się jako Wendowie (Łużycanie — T. N.) w rubryce zawierającej pytanie o język ojczysty...” zauważa H. Tomaszewski¹¹.

Publikacje dotyczące okresu wczesnofeudalnego koncentrują się wokół związków młodego państwa piastowskiego z Pomorzem i walką o dostęp do Bałtyku. W 1931 r. J. Widajewicz zamieścił rozprawę¹², w której powołując się na Widukinda i Ibrahima ibn Jakuba twierdził, że Mieszko I już ok. 960 r. rozciągał swą władzę nad nadodrzańską częścią Pomorza, a może i całym Pomorzem. Najdawniejszego piastowskiego podboju Pomorza dotyczyły też rozważania K. Tymienieckiego z 1931 r.¹³. Przesuwa on wzmiarkowany fakt na okres po 966 r., a więc już po przyjęciu przez Mieszka chrześcijaństwa. Tymieniecki wśród przyczyn utrudniających utrwalanie się związku Pomorza z Polską wymienia dążenie do niezależności plemion pomorskich, będących pośrednią grupą etniczną pomiędzy Słowianami polskimi i połabskimi. Dzieje dalszych związków Pomorza z Polską poruszał w „Strażnicy” Teodor Tyc¹⁴, zafascynowany szczególnie działalnością na tym polu Bolesława Krzywoustego, którego nazywa „odnowicielem i wykonawcą polskiej polityki północnej”. Uzasadniając taką opinię, Tyc pisze: „Całemu jego życiu nadaje główne piętno śmiała myśl

⁹ „Zamiast przedmowy”, op. cit., s. 1—4.

¹⁰ „Prehistoria niemiecka na usługach polityki”, S. Z. 1928/1—4.

¹¹ „Z przeszłości Słowian zachodnich. Połabianie i ich język”. S. Z. 1928/3—4.

¹² „Najdawniejszy piastowski podbój Pomorza”, S. Z. 1931/1—4.

¹³ „Pomorze i Polska za pierwszych Piastów”, S. Z. 1922/3—4.

¹⁴ „Bolesław III Krzywousty — odnowiciel i wykonawca polskiej polityki północnej

opanowania Pomorza, od Wisły po Odrę. Kościół polski wskutek ekspansji politycznej Krzywoustego rozbudował się potężnie ku północy... powstają trzy nowe diecezje: lubuska, pomorska i kujawska...".

Okres rozbicia dzielnicowego omawia przede wszystkim Tyc jako pasmo klęsk w polskiej polityce zachodniej: stopniowe rozluźnienie więzów z Pomorzem Zachodnim i Śląskiem, utrata Ziemi Lubuskiej, brzemienne w skutki sprowadzenie Krzyżaków. W ujęciu Tyca te nieukrywane niepowodzenia nabierają jednak również cech twórczych, „bo twórcza i odradzająca naród jest każda klęska, jeśli ten chce z nauki z niej płynącej mądrze skorzystać...”. Na tę dążność w publicystyce Tyca — łączenia procesów historycznych ze współczesnymi, przesycania zagadnień aktualnych elementami historycznymi — zwracał uwagę G. Labuda¹⁵.

Duża część spuścizny Tyca w „Strażnicy Zachodniej” dotyczy problemu kolonizacji niemieckiej w XIII—XIV w. Tyc daleki był od umniejszania tego zjawiska, akcentując silnie jego prawo-gospodarczą stronę. Podejmując polemiki z bieżącą odnośną literaturą niemiecką, Tyc odrzuca stanowczo przecenianie kulturowego wkładu „gości niemieckich”, twierdząc, że byli oni jedynie dopełnieniem reformy prawno-ekonomicznej, związanej z przechodzeniem na „prawo niemieckie”. Zjawisko to — podkreśla Tyc — było powszechne w całej Europie¹⁶. Próbę analizy roli żywiołu niemieckiego w miastach (na przykładzie Wielkopolski) daje w większym zskicu K. Tymieniecki¹⁷. Jego przewaga — twierdzi autor — zaznaczała się tylko w największych miastach i to w warstwach najzamożniejszych (patrycjatu). Wśród pospólstwa i elementu plebejskiego dominował bowiem żywioł polski, w który wtapiała się zresztą duża część przybyszów z Niemiec, na co w „Strażnicy” zwracał uwagę również T. Tyc.

Wątek historycznych związków Pomorza z Polską i dostępu do Bałtyku kontynuowali w „Strażnicy Zachodniej” tacy autorzy, jak K. Kierski, J. Rogowski, S. Kutrzeba, W. Kowalenko. Publikacje te pozostawały w ścisłym związku z aktualnymi zagadnieniami politycznymi — sporem „korytarzowym” (stawiana przez Niemcy kwestia komunikacji między Rzeszą a Prusami Wschodnimi) i stosunkami z Wolnym Miastem Gdańskiem, rządzonym przez pruski, a później hitlerowski Senat. Polemizując z historyczną niemiecką „propagandą korytarzową”, autorzy ci bronili prawa Polski do dostępu do morza, przytaczali liczne tytuły historyczne i rzeczowe. Np. K. Kierski przypominał: 1) że Pomorze było od wieków ściśle z Polską związane i stanowiło taką samą część obszaru polskiego, jak Wielkopolska, Śląsk czy Mazowsze, 2) że dopiero w 1309 r. Pomorze Wschodnie z Gdańskiem zagarnęli Krzyżacy, 3) że od 1466 r. (II pokój toruński po wojnie 13-letniej) do 1772 r. (I rozbiór) Pomorze Gdańskie stanowiło integralną część Rzeczypospolitej... Należy zaznaczyć, że konkluzje autora w tym artykule mają na uwadze nie tylko obronę istniejącego stanu posiadania, ale także charakter rewindykacyjny: „Granice istotnie są złe, okaleczone. (...) Należy je poprawić, ale na korzyść Pol-

¹⁵ G. Labuda, „Wstęp”, op. cit., s. 10—11.

¹⁶ „Napływ osadników niemieckich do wsi lokowanych «lure theutonico» w Wielkopolsce 1200—1333”, S. Z. 1924/1—3.

¹⁷ „Rozwój historyczny miast i mieszczaństwa w Wielkopolsce”, S. Z. 1922/1.

ski. Wszak nie odzyskaliśmy nawet tego, cośmy przed I rozbiorem posiadali..."¹⁸. W innym tekście W. Kowalenko pisał o potrzebie upowszechniania dziejów i znaczenia polityki morskiej, gdyż jego zdaniem "świadomość szerszego ogółu... jak wpływało morze na bieg dziejów narodów, jest zbyt mała..."¹⁹.

W zakresie historii nowożytnej przeważa na łamach „Strażnicy” tematyka dziejów Wielkopolski w XIX w., m.in. z powodu ograniczonej do tego obszaru bazy archiwalnej, jaką dysponowali historycy poznańscy. Znajdujemy tu publikacje autorów z kręgu prof. A. Skalkowskiego, autora pionierskich badań nad germanizacją i kontrakcją Polski w Wielkopolsce. Niezmiennie przewijają się przy tym dwa wątki: czynu patriotycznego — udziału Wielkopolan w wydarzeniach lat 1830-31, 1848, 1863, oraz szeroko pojętej obrony polskości, kultury narodowej w możliwych do przyjęcia choć i czasem coraz ciaśniejszych ramach legalizmu. W dotyczących roli Wielkopolski w powstaniach narodowych artykułach A. Wojtkowskiego i K. Krotoskiego zwraca uwagę duży realizm w ocenie ich szans i historycznego znaczenia, podkreślanie — zwykle niekorzystnych — międzynarodowych uwarunkowań. Niezależnie od tego udziału rola Wielkopolski i jej społeczeństwa w zrywach powstańczych określana jest jako bardzo znacząca. W artykule poświęconym manifestacjom przedpowstaniowym 1861-62 r. Wojtkowski przypisuje nawet Poznaniowi inspirującą rolę w wywołaniu powstania styczniowego²⁰.

Za równie ważne uznają autorzy „Strażnicy” zmagania z zaborcą na polu gospodarczym, kulturalnym, oświatowym. W wielu tekstach przywoływana jest pamięć wybitnych wielkopolskich „organiczników” — A. Szamarzewskiego, P. Wawrzyniaka, M. Jackowskiego, K. Marcinkowskiego, D. Chłapowskiego. Tradycje spółdzielczości, kółek rolniczych, mają według A. M. Nowakowskiego, B. Chrzanowskiego i innych, wybitny walor narodowy. Walka ekonomiczna w zaborze pruskim nabierała na przełomie wieków szczególnie dramatycznego charakteru. W publikacjach „Strażnicy” omawia się usiłowania władz niemieckich, zmierzające do powstrzymania zjawiska „Ostflucht” (odpływu ludności niemieckiej do zachodnich, uprzemysłowionych części Rzeszy). Przejawiało się to, jak pisze A. Wojtkowski²¹ — w próbach administracyjnego powstrzymywania naturalnych procesów migracyjnych poprzez działalność Komisji Kolonizacyjnej, ustanowienie specjalnego funduszu dyspozycyjnego, mającego służyć zatrzymywaniu na wschodzie rzemieślników niemieckich itp. Działania te były powiązane ze zwiększeniem nacisku w sferze świadomości, przede wszystkim germanizacji, a to głównie w ramach przyjętej polityki szkolnej. „Strażnica Zachodnia” w tekstach M. Jabczyńskiego, K. Kotuli i B. Chrzanowskiego przedstawia zasady i technikę germanizacyjną szkoły pruskiej, jak i powieca miejsce dramatycznym nieraz formom oporu społeczeństwa polskiego (strajki szkolne w poznańskim i na Pomorzu 1901, 1906-7). B. Chrzanowski w tekście

¹⁸ „Pomorze polskie — sprawa tzw. korytarza”, S. Z. 1928/1-4.

¹⁹ „Z powodu trzechsetnej rocznicy zwycięstwa polskiego pod Oliwą”, S. Z. 1927/4.

²⁰ „Manifestacje religijno-narodowe w Wielkopolsce przed powstaniem styczniowym”, S. Z. 1923/1-3, s. 57; teza wydaje się być bardzo dyskusyjna, por. S. Kleniewicz, „Powstanie styczniowe”, Warszawa 1983, s. 178 i 304.

²¹ „Rzemiosło polskie i niemieckie w Wielkim Księstwie Poznańskim”, S. Z. 1923/6.

z 1930 r. przypomina w związku z tym fragment swego przemówienia w Reichstagu z 1902 r., w którym protestował przeciwko zakazowi nauki religii w języku polskim: „...Byłoby rzeczą zaprawdę niesłychaną, abyśmy w języku, który wskutek zarządzeń rządu pruskiego staje się dla nas synonimem przymusu, ucisku, gwałtu, niesprawiedliwości... — umieli się uczyć zasad łagodności, sprawiedliwości i miłości...”²².

W dziedzinie historii najnowszej (tzn. wówczas po 1918 r.), w międzywojennej „Strażnicy Zachodniej” dominowały 2 tematy: plebiscytu i powstan na Górnym Śląsku oraz (rzadziej) powstania wielkopolskiego. Wysoko oceniano wpływ tych wydarzeń na ukształtowanie się granicy zachodniej II Rzeczypospolitej. Szczególnie dużą rolę przypisywano III powstaniu śląskiemu; oceny jego rozmiarów i znaczenia wydają się być niekiedy zbyt optymistyczne: „Trzeci powstanie śląskie było największym ludowym ruchem wolnościowym w historii Polski” — pisał M. Chmielewski, jeden z b. dowódców POW na Górnym Śląsku. — „Na rozkaz Naczelnego Dowództwa stanęło do boju przeszło 40 tys. powstańców... wprawdzie tylko częściowo uzbrojonych, lecz zbrojnych za to w niezłomną wolę zwycięstwa”²³. „Gdyby nie III powstanie śląskie, najbardziej ludowe w historii narodu polskiego — wtórował B. Gajkiewicz — Polsce przypadłby może nędzny skrawek południowych powiatów, podczas gdy przypadło 3/4 okręgu górnośląskiego”²⁴. Ostateczny podział G. Śląska będący owocem końcowego kompromisu politycznego, naruszył, zdaniem B. Gajkiewicza, jedność gospodarczą regionu.

W kontekście wyników politycznej i dyplomatycznej walki o Śląsk uwagę autorów licznych publikacji zaprzętała sprawa międzynarodowego arbitrażu w polsko-niemieckim konflikcie oraz uwarunkowań i konsekwencji przeprowadzonego 20.III.1920 r. plebiscytu. R. Lutman zwracał uwagę na szczególnie skomplikowany dla ludności polskiej na Śląsku spłot uwarunkowań politycznych, narodowościowych i religijnych. Nadzorująca przygotowanie i przebieg plebiscytu Komisja Międzysojusznicza nie zdołała stworzyć warunków rzeczywistej równorzędności obu grup narodowych. Polacy znajdowali się nadal pod presją niemieckich pracodawców i urzędników, a do utworzenia polsko-niemieckiej policji plebiscytowej (w wyniku II powstania) — także wyłącznie niemieckiej policji i żandarmerii, osłaniających w praktyce działalność nacjonalistycznych bojówek. W związku z tym R. Lutman bardzo przekonująco zauważał: „...żeby do tej nieznanej Polski przyznać się otwarcie, trzeba było mieć odwagę zerwać ze wszystkimi swemi dotychczasowymi warunkami życiowymi, które mimo całej swej nieznośności były mu znane, i zdecydować się pójść na nieznaną, którą agitacja niemiecka, płynąca doń ze wszystkich stron, przedstawiała jako szczyt barbarzyństwa i nędzy. (...) A całego tego wysiłku trzeba było dokonać samodzielnie, na własne ryzyko i za podszeptem własnego sumienia, bo poza nieliczną garstką przywódców nie miał lud śląski doradców, którzyby w codziennym życiu z nim się stykali...”²⁵. Wielkie rozterki w tej tradycyjnie religijnej społeczności wywoływały w tej sytuacji kazania niemieckich księży katolic-

²² S. Z. 1923/4—5.

²³ B. Chmielewski, *Argumenty pisane krwią*, S. Z. 1930, s. 388.

²⁴ B. Gajkiewicz, *Potrzeby gospodarcze Śląska*, S. Z. 1931/4, s. 474—475.

²⁵ R. Lutman, S. Z. 1931/3, s. 360.

kich, grożących wręcz „sankejami nadprzyrodzonymi” w przypadku opotowania za Polską²⁶. Autor podkreśla, jak trudne zadania powstawały w tych warunkach przed polską akcją plebiscytową, w której wzięły udział najaktywniejsze elementy ze Śląska i innych dzielnic Polski, przede wszystkim z Poznańskiego. Lutman mówi o 2 nurtach działania przed plebiscytem: jawnym, reprezentowanym przez organizację Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego z Wojciechem Korfantym na czele, oraz konspiracji wojskowej, faktycznie zdaniem autora kierowanej przez przyszłego wojewodę śląskiego, Michała Grażyńskiego. Temu drugiemu nurtowi R. Lutman przypisywał podstawowe znaczenie²⁷. Do ich swoistej rywalizacji i walki obydwu wybitnych polityków wypadnie jeszcze w kontekście dalszych wypowiedzi w „Strażnicy Zachodniej” powrócić.

Idea, a już szczególnie sposób przeprowadzenia plebiscytu na Górnym Śląsku, wynikała z konsekwentnego stosowania przez konferencję pokojową, a później Ligę Narodów zasady narodowościowej, była w „Strażnicy” mocno krytykowana. R. Lutman w cytowanym wyżej tekście uznał, że słuszna generalnie zasada rozstrzygnięcia przez grupy narodowe o swym politycznym losie poprzez bezpośrednie wyrażenie woli została w warunkach górnośląskich sparodiowana²⁸. Do wypaczenia wyniku plebiscytu przyczynił się przede wszystkim udział prawie 200 tys. emigrantów, których, zdaniem R. Lutmana i F. Chrzanowskiego, dopuszczono do udziału w głosowaniu pod naciskiem nieprzychylniej nam Anglii i nie bez winy — jak stwierdził M. Chmielewski — delegacji polskiej w Wersalu²⁹. Krytykując ostateczne rozstrzygnięcia graniczne na Górnym Śląsku, publicyści „Strażnicy” z naciskiem podkreślali, że były one w dużym stopniu wynikiem ich przedmiotowego i przetargowego traktowania przez mocarstwa zachodnie, przede wszystkim w wyniku rozgrywek między Francją, dążącą do poważnego osłabienia Niemiec a mającą wręcz przeciwnie zamierzenia Anglią. Akcentowano kilkakrotnie nieprzychylną Polsce postawę premiera brytyjskiego Lloyd Georg’a. Przekazanie sprawy podziału Górnego Śląska do ostatecznego rozstrzygnięcia międzynarodowemu forum Rady Ligi Narodów było, zdaniem F. Chrzanowskiego, sukcesem dyplomacji francuskiej, gdyż zmniejszyło bezpośredni wpływ Anglii, niekorzystny zarówno dla Polski, jak i dla Francji. Ostateczne decyzje podziałowe Rady oceniał jednak krytycznie: nieprzyznanie Polsce wszystkich śląskich gmin, w których oddano głosy za włączeniem do Rzeczypospolitej, było bowiem rozwiązaniem statycznym, utrwalającym stan rzeczy z dnia plebiscytu i lekceważącym dynamikę zapoczątkowanego wcze-

²⁶ Można przypomnieć, iż w pewnym okresie przed decyzjami w sprawie Śląska niemiecka partia katolicka „Centrum” i część kleru głosiły na Górnym Śląsku hasła autonomiczne; zob. P. Hauser, *Problem Górnego Śląska w Niemczech na przełomie 1918/1919 r.*, w: *Polacy i Niemcy. Dziesięć wieków sąsiedztwa*, pod red. A. Czubińskiego, Warszawa 1987, s. 271—273.

²⁷ R. Lutman, *Plebiscyt górnośląski*, s. 369.

²⁸ Tamże, s. 354.

²⁹ Na temat udziału emigrantów w plebiscycie wypowiedzieli się: R. Lutman, *op. cit.*, s. 354; F. Chrzanowski, *Jak Rada Ligi Narodów zaleciła podzielić Górny Śląsk w 1921 r.*, *S. Z. 1931/1*, s. 419; M. Chmielewski, *Argumenty pisane krwią*, s. 419; W sprawie dopuszczenia do głosowania w plebiscycie górnośląskim emigrantów J. Krasuski zauważa, że doszło do tego wręcz na żądanie delegacji polskiej w Wersalu, która liczyła na udział w głosowaniu emigrantów polskich z zachodnich Niemiec; J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919—1926*, Poznań 1962, s. 140—141.

śniej procesu odradzania się polskości³⁰. Trudno w tym miejscu oprzeć się wrażeniu, że argument taki, choć historycznie uzasadniony, musiał w opinii postronnych uchodzić za tendencyjny.

We fragmentach poświęconych w omawianych publikacjach wewnętrznym dziejom powstań śląskich zwraca uwagę sceptycyzm, a niekiedy wręcz niechęć w ocenie Wojciecha Korfantego. Można sądzić, iż było to związane ze zbliżaniem się po zamachu majowym kierownictwa ZOKZ, a więc także w pewnej mierze redakcji „Strażnicy Zachodniej” do obozu sanacyjnego, którego Korfanty był nieprzejednanym przeciwnikiem. Wspomniani Chmielewski i Lutman zarzucali mu sztuczne powstrzymywanie każdego z kolejnych powstań, do których parły część polskiej ludności Śląska i organizacja wojskowa, zaś w czasie ich trwania (szczególnie trzeciego) — kunktatorstwo i nadmierne oglądanie się na rozstrzygnięcia międzynarodowe³¹. Obaj autorzy prezentowali, jak wspomniano, bardzo optymistyczną ocenę możliwości i szans militarnych III powstania. B. Chmielewski — wbrew faktom z ostatniego okresu walk — twierdził, że należało kontynuować powstanie „aż do ostatecznego zwycięstwa”, które miało zagwarantować sprawiedliwe dla Polski rozstrzygnięcie³². R. Lutman natomiast uważał, iż z winy Korfantego nie stworzono na Górnym Śląsku tak korzystnych dla Polski faktów dokonanych, jak w wyniku powstania w Wielkopolsce³³. Uwidaczniały się tu też z dawna rozdziewiki pomiędzy kierownictwem wojskowym a politycznym powstań, uosobianym przez M. Grażyńskiego i W. Korfantego. Korfantemu zarzucano sabotowanie rozrostu organizacji wojskowej, i to z niskich, ambicjonalnych przyczyn, podnosząc zarazem zasługi na tym polu Grażyńskiego³⁴. M. Chmielewski pisał wręcz o roli Korfantego w III powstaniu używając cudzysłowu: „dyktator”³⁵. Jednak pomimo wysunięcia przez „Strażnicę Zachodnią” tytułu zarzutów, R. Lutman był skłonny uznać znaczenie wielkiego autorytetu W. Korfantego w społeczeństwie śląskim, dla którego był on niewątpliwie symbolem walki o polskość.

Mniej miejsca w stosunku do tematyki powstań śląskich poświęcono w „Strażnicy Zachodniej” powstaniu wielkopolskiemu, choć mogłoby się wydawać, że winno ono wzbudzać największe zainteresowanie piszących. Ówczesne środowisko uczestników i badaczy dziejów powstania było mocno zróżnicowane w poglądach na jego przebieg, a w szczególności ocenę działań bojowych sił polskich i polityki Naczelnej Rady Ludowej i jej Komisariatu³⁶. Uwidoczniło się to w cyklu kilku recenzji W. Lewandowskiego, dotyczących pojawiających się publikacji naukowych i wspomnień. Autor witał je z dużym zadowoleniem, ale wobec dostrzeganych przez siebie braków był bardzo krytyczny. Np. J. Tomaszewskiemu, byłemu dowódcy jednego z odcinków frontu północnego w powstaniu, któ-

³⁰ F. Chrzanowski, *Jak Rada Ligi...*, s. 419.

³¹ R. Lutman, *Plebiscyt górnośląski*, s. 361—368; M. Chmielewski, *Argumenty...*, s. 388.

³² M. Chmielewski, *Argumenty...*, s. 391.

³³ R. Lutman, *Plebiscyt górnośląski*, s. 361.

³⁴ Tamże, s. 368—369.

³⁵ M. Chmielewski, *Argumenty...*, s. 388.

³⁶ W okresie międzywojennym badacze powstania wielkopolskiego, w myśl zaleceń Z. Kaczmarczyka, A. Skałkowskiego i A. Wojtkowskiego, koncentrowali się głównie na gromadzeniu materiału źródłowego; Z. Grot, *Historiografia powstania wielkopolskiego*, w: *Powstanie wielkopolskie 1918—1919*, pod red. Z. Grota, Poznań 1968.

rego działań dotyczyła głównie jego relacja, zarzucił niezrozumienie politycznych uwarunkowań działań militarnych, w tym nierozróżnianie głównych faz przejmowania władzy publicznej z rąk Niemców i zmian w postawie NRL, która w okresie od 29.XII.1918 do 8.I.1919 r. „...przeszła od postawy wyczekującej do zaakceptowania powstania jako faktu realnego”³⁷. Niesłuszne jest także umniejszanie roli Dowództwa Głównego, co zdaniem W. Lewandowskiego czynił J. Tomaszewski. Odegrało ono bowiem, jak się wyraził recenzent, wielką „państwowotwórczą rolę”, szczególnie w pierwszym tygodniu walk³⁸. Poważne różnice poglądów pojawiły się też w recenzji wspomnień Z. Wieliczko (później jednego z bardziej znanych badaczy dziejów powstania wielkopolskiego)³⁹. Z największą krytykę Lewandowskiego spotkał się zarzut, iż NRL nie określiła militarnych i politycznych celów powstania. Było to częściowo słuszne, twierdzi autor, gdy chodzi o określenie zasięgu walk na froncie południowym; na północno-zachodnim Rada wyznaczyła powstańcom do osiągnięcia linię Noteci i jezior zbąszyńskich⁴⁰. Ważnym zarzutem, jaki wysunął Lewandowski było także wskazanie na niedostrzeżenie zależności sukcesów powstania od wydarzeń rewolucyjnych w Niemczech pomiędzy listopadem 1918 a styczniem 1919 r. W sumie uwagi W. Lewandowskiego miały, podobnie jak recenzowane publikacje, charakter przyczynkowy. Poznańskie środowisko historyczne w owym czasie przygotowywało się dopiero do próby syntezy powstania wielkopolskiego. Pewną rolę w niepodjęciu szerzej tej tematyki mógł też odegrać wyrażony w jednym z artykułów wstępnych „Strażnicy” sceptycyzm co do możliwości prawidłowego, obiektywnego przedstawiania wydarzeń historii najnowszej, lub nawet obawy przed zadrażnieniami w lokalnych stosunkach politycznych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że do treści wielu publikacji historycznych w „Strażnicy Zachodniej” należy podchodzić dzisiaj z dużym krytycyzmem. Upływ czasu, w którym nieustannie, nawet w czasie wojny, rozwijały się badania historyczne, zdezaktualizował część z ówczesnych ujęć. Musi też razić jednostronność niektórych, sformułowanych w wyniku emocjonalnych sporów poglądów. Antyniemiecki, nacjonalistyczny charakter pisma narzucał pewien sposób ujmowania procesu historycznego, absolutyzujący w nim dwustronnie, polsko-niemieckie stosunki. Trudno dziś np. mówić o dziejach Pomorza Zachodniego, pomijając czynnik duński i szwedzki⁴¹, trudno uznać ekspansję niemiecką w średniowieczu za główną przyczynę rozbitcia dzielnicowego w Polsce itp.⁴² Swego rodzaju wykładnię historiozoficzną „Strażnicy Zachodniej” może stanowić artykuł K. Tymienieckiego „Przeszłość niemieckiego Drang nach osten i jego

³⁷ U. Tomaszewski, *Walki o Notec, Poznań 1930*; rec. W. Lewandowski, *Książki i pisma: Ostatnie publikacje o powstaniu wielkopolskim*, S. Z. 1931/2, s. 338.

³⁸ Tamże, s. 329.

³⁹ Z. Wieliczko, *Od Prosną po Rawic. Wspomnienia z powstania wielkopolskiego 1918/1919*, Poznań 1931; rec. W. Lewandowski, *ibidem*.

⁴⁰ Tamże, s. 331.

⁴¹ Por. np. „Śląsk i Pomorze w historii stosunków polsko-niemieckich w średniowieczu”. *Materiały XII Konferencji Komisji Podręcznikowej Historyków PRL i RFN*, Wrocław i in. 1983.

⁴² Por. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X—XIII w.*, Wrocław 1975, s. 270—273.

przyczyny". Pojęcie „Parcia na wschód”, powstałe pod wpływem romantyzmu i idealizmu w historiografii i publicystyce niemieckiej, ma według autora podłoże metafizyczne i służy udowadnianiu nieudokumentowanych faktami tez: „Dla kogoś, kto najogólniej zapoznał się z metafizyką niemiecką (chodziło głównie o wpływy heglizmu — T.N.) jasne są konsekwencje, jakie płynęły stąd dla niemieckiej myśli historycznej. W tych podstawach filozoficznych i metafizycznych tkwiła właśnie jej skłonność do determinizmu...”⁴³. Jak można sądzić, polemika z tak rozumianymi nastawieniami niemieckiej historiografii i publicystyki była przesłaniem większości omawianych wyżej tekstów. Historiograficzny dialog polsko-niemiecki trwa nadal, choć oczywiście w znacznie zmienionych warunkach. Publikacje historyczne w „Strażnicy Zachodniej” są jednym z dowodów, że w okresie międzywojennym istniało zainteresowanie historią polskich ziem zachodnich.

⁴³ S. Z. 1923/4, s. 194.